

Sław czyli slave – 2

22 sierpnia 2017

SŁOWIANIE JAKO EUROPEJSKI FENOMEN WOLNOŚCI

Nowym etapem ewolucji cywilizacyjnej – po trzech Religiach Księgi – jest kultura słowiańska, która wobec niewolnictwa poszła dalej niż judaizm, chrześcijaństwo i islam: nie tylko wyeliminowała uprzedmiotowienie człowieka, ale i optykę ekskluzywistyczną (naród, religia) zamieniła w inkluzywistyczną. Jak zaświadcza cesarz bizantyński Maurycjusz w dziele „Strategikon” (600 rok), pomiędzy sobą Słowianie nie praktykowali niewolnictwa, natomiast w odniesieniu do obcych: niewolili przez pewien czas jeńców wojennych, którzy jednak po określonym czasie przyjmowani byli do wspólnoty jako równi.

W świetle kronik nie ulega wątpliwości, że w kwestii niewolnictwa kultura słowiańska była wyższym etapem rozwoju niż kultura chrześcijańska oraz islamska. Albo inaczej: była kontynuacją trendu obecnego w „Biblii” i „Koranie”. W zetknięciu z kulturą słowiańską obie religie uniwersalistyczne stawały się źródłem pewnych problemów. Połknięcie kultury słowiańskiej przez chrześcijaństwo oraz islam było stymulujące cywilizacyjnie, tym niemniej trzeba podkreślić, że to właśnie islam i chrześcijaństwo sprowadziły zjawisko niewolnictwa do krajów słowiańskich. A dziś twierdzi się, że było dokładnie odwrotnie!

Wbrew dawnym teoriom Słowianie nie wyłonili się nagle jako imigranci z Wielkiego Stepu. Kultura ta była wytworem wielowiekowej ewolucji kulturowej w pasie bałtycko-czarnomorskim. Oczywiście Wielki Step na tę ewolucję też oddziaływał. Tzw. wielka ekspansja Słowian w VI i VII w. nie była jakimś nagłym podbojem nowego ludu, lecz efektem wielkiego resetu Europy: w 535 roku miała miejsce wielka aberracja klimatyczna uważana za zimę klimatyczną, kilka lat później wydarzyła się tzw. plaga justyniańska, która rozłożyła

zoroastriańskie Imperium Sasanidów oraz znokautowała Cesarstwo Bizantyjskie. Nagle wyparowała blisko połowa ludności Europy. Słowianie, których zaraza nie dotknęła, weszli w de facto puste nisze. I stąd owa iluzja „ekspansji”. Nie tyle północ spadła na południe, co południe Europy zaczęło ściągać ludzi z północy. Początkowo dobrowolnie i na cesarskie zaproszenie (tak na południe trafili Serbowie i Chorwaci), a wobec oporu zaczęły się akcje przymusowe.

Słowianie na tle Europy tworzyli kulturę wyjątkową. Jej wczesny opis znajdujemy w wybitnym bizantyjskim dziele taktyki i strategii wojskowej pt. „Strategikon”. W jego rozdziale XI autor opisuje zwyczaje różnych ludów z którymi mierzyło się ówczesne cesarstwo, ze szczególnym naciskiem na sposób prowadzenia walki. O Słowianach czytamy[1] w podrozdziale 4:

„Narody Słowian i Antów żyją w ten sam sposób i mają te same zwyczaje. Oba są niezależne i absolutnie odrzucają próby ich zniewolenia lub rządzenia nimi, przynajmniej w ich własnym kraju. Są liczne i wytrwałe, łatwo znoszą gorąco, zimno, deszcz, nagość oraz braki aprowizacyjne.”

„Są miłe i gościnne dla podróżnych odwiedzających ich kraj, którym zapewniają bezpieczeństwo w czasie podróży oraz spełniają wszelkie życzenia. Jeśli obcy dozna jakiejś szkody wskutek zaniedbania gospodarza, ten który go polecał wypowiada winnemu wojnę, uważają bowiem pomstę szkody gościa za swój religijny obowiązek. Swoich jeńców nie trzymają w wiecznej niewoli, jak robią inne narody, lecz ustalają im określony okres czasu, po którym dają mu wybór: jeśli sobie życzy może wrócić do swoich w zamian za niewielką rekompensatę, lub też może zostać z nimi jako wolny człowiek i przyjaciel.”

„Posiadają obfitość wszelkiego rodzaju zwierząt gospodarskich oraz produktów, w szczególności prosa. Ich kobiety są bardziej wrażliwe niż jakiegokolwiek na świecie. Kiedy, przykładowo, umiera im mąż, wiele z nich postrzega to jako swoją własną śmierć i dobrowolnie wiesza się, nie chcąc żyć jako wdowa.”

„Lubią atakować swoich wrogów z gęstych lasów i wzgórz. Urządzają efektywne zasadzki, nagłe ataki i naloty, stosując różnorodne metody za dnia oraz nocą.”

„Ich doświadczenie w przekraczaniu rzek przewyższa innych ludzi, są w szczególności niezwykle dobrzy w zanurzeniu pod wodą. Wzięci z zaskoczenia potrafią na wiele godzin ukryć się pod wodą z pomocą długiej słomki przez którą oddychają”.

„Używają drewnianych łuków z krótkimi strzałami, których groty zawierają niezwykle efektywną truciznę. Jeśli zraniony nie wypił wcześniej antidotum lub nie zastosuje innych środków, które znają doświadczeni lekarze, powinien niezwłocznie ciąć wokół rany, by powstrzymać rozprzestrzenianie się trucizny na cały organizm.”

„Ze względu na ich brak rzędu (...) Gdy występuje między nimi różnica poglądów, nie podejmują żadnej decyzji, gdy tylko niektórzy podejmą decyzję, inni szybko występują przeciwko niej. Stale się ze sobą spierają i nikt nie jest skłonny ustąpić drugiemu.”

„Jako że mają wielu królów zawsze skłóconych pomiędzy sobą, łatwo można wygrać z niektórymi – za pomocą perswazji lub prezentów, dotyczy to zwłaszcza tych panujących blisko granicy, dzięki czemu można później uderzyć w innych, ponieważ ze względu na wewnętrzne skłócenie nie zjednoczą się pod jedną władzą”.

Po trzystu latach opis ten powtórzył kolejny cesarz bizantyński – Leon VI Mądry: „Również i tę inną jeszcze cnotę ludzkości mieli, iż jeńców, którzy pojmani na wojnie, pomiędzy nimi żyli, nie do nieograniczonego czasu, jakby długo sami zechcieli, w niewoli zatrzymywali, lecz jeńcom to do woli zostawiali, wyznaczając im pewien czas służebnictwa, po upływie którego wolno im albo wracać nazad do swoich za umówioną nagrodą, albo, jeżeliby się im podobało, pozostać nadal u nich, jako równi i przyjaciele”. A zatem niewolnictwo

było u Słowian stanem ograniczenia wolności. Niewolnikami stawali się jeńcy wojenni, których nie było stać na zapłacenie okupu. Przez okres około dwóch lat niewolnik taki żył razem z mieszkańcami osady na zasadzie ograniczonego prawa, po czym miał możliwość odejścia, lub pozostania i uznania za członka wspólnoty. Niewolnictwo u Słowian miało charakter asymilacyjny („jeśli im się podobało”), co wskazuje, że nie było jakichś specjalnych, gorszych prac dedykowanych dla niewolników, lecz wykonywali oni w tym okresie taką samą pracę, jak inni mieszkańcy.

Ten opis Słowian z 600 roku czytamy tak jakbyśmy czytali opis obyczajów Rzeczypospolitej z 1600 roku, kiedy to właśnie sami Polacy mówili: „Nie rządem Polska stoi, lecz swobodami obywateli”. Kiedy u wczesnych Słowian mamy jako wyróżnik nie tylko ustrój demokratyczny, ale na dodatek i coś na kształt pierwotnego liberum veto – wiemy już, że to w Polsce i tylko w Polsce przetrwała oryginalna Słowiańszczyzna. Choć nie można kultury utożsamiać z genetyką, warto tutaj odnotować, że dość frapująco pokrywa się fakt, że oryginalna kultura słowiańska przetrwała jedynie w Polsce, z faktem, iż „słowiańska haplogrupa” R1a1 jedynie wśród Polaków występuje dziś u ponad połowy męskiej populacji.

Niezwykle cenną informacją, jaką przekazuje nam „Strategikon” jest nie tylko wyróżniający się brak niewolnictwa w jego dzisiejszym rozumieniu, ale i to, co może uzasadniać takie podejście: dobre przyjęcie obcych jest dla Słowian nakazem religijnym. Do dziś to przetrwało w ludowym powiedzeniu: „Gość w dom, Bóg w dom”. Fragment ten współgra z opisem związku lugijskiego, jaki istniał na ziemiach polskich w I w. n.e. (Tacyt, „Germania”, 98 rok). Otóż już wówczas na ziemiach polskich rzymski autor odnotował istnienie związku demokratycznego. Jeden z członków owej konfederacji – ułokowani w Galicji Naharwalowie praktykowali rytuały religijne, których elementem był motyw łańcuchów nawiązujących do niewolniczych korzeni oraz wyzwolenia. Mogło się to zatem

wiązać z tym, że ziemie polskie były wówczas oazą w której schronienie znajdowali byli rzymscy niewolnicy. To mogłoby tłumaczyć w jaki sposób kultura słowiańska rozwinęła swój wyróżniający się stosunek do niewolnictwa.

Dla porównania: w kulturach germańskich oraz rzymskiej nawet wyzwolony niewolnik nie był w pełni wolny czy tym bardziej równy. W Rzymie potomstwo wyzwolonego musiało czekać dwie generacje, by móc otrzymać prawa obywatelskie. W praktyce wyzwoleni pozostawali nadal uzależnieni od swoich dawnych panów. Podobnie było w prawodawstwie narodów germańskich: wyzwoleni niewolnicy i ich potomkowie pozostawali formalnie niżsi aniżeli inni członkowie plemienia i byli w praktyce zależni od dawnych panów. I dokładnie takie same zjawiska widzimy dziś na Zachodzie, który zakończył kolonializm, lecz w taki sposób to uczynił, że kraje, które dostały niepodległość nadal są uzależnione od swoich dawnych panów.

Kiedy natomiast czytamy opisy rzekomo „germańskich plemion” lugijskich związanych z kulturą przeworską, zauważamy tam dokładnie te same differentia specifica, które wyłoniły się później w kulturze słowiańskiej, w kulturze jagiellońskiej, i które ewoluują na polskich ziemiach co najmniej od czasów kultury łużyckiej, która też wyróżniała się egalitarną strukturą społeczną. I do dziś cechy te są w nas obecne, skoro wciąż lamentujemy, żeśmy narodem kłótliwym, wszak jesteśmy zarazem narodem niezdolnym do totalitaryzmu z przyczyn psychospołecznych. Wszystko to ujawnia fenomenalny proces ewolucji kulturowej. Dziś możemy jej nadać nieco bardziej świadomy kierunek i przebieg – wzmacniając nasze narodowo-kulturowe atuty i kielznając nasze słabości.

SŁOWIANIN, SLAV, SAQALIBA, NIEWOLNIK

To przez owe słabości doświadczamy nie tylko wielu indywidualnych sukcesów, ale także wielu zbiorowych porażek. Jedną z nich jest właśnie paradoks: niemal cały Zachód posługuje się dziś słowem niewolnik wywodzącym się

bezpośrednio od słowa Słowianin.

Tym między innymi można tłumaczyć głęboko zakorzenioną pogardę nawet współczesnych zachodnich Europejczyków do ludności słowiańskiej. Oto najbardziej wolnościowa kultura, najbardziej wolnościowy lud użyczył swej nazwy dla niewolnictwa. Ale czyż takie paradoksy mogą nas jeszcze dziwić, kiedy to na naszych oczach główna ofiara Holocaustu została wykreowana na Zachodzie na niemal głównego odpowiedzialnego za Holocaust?

Kochający wolność Słowianie zostali tysiąc dwieście lat temu głównymi ofiarami handlu niewolnikami. Opowieść o tej tragedii poszła dziś w zupełnie kuriozalnym kierunku: państwo polskie powstało na handlu niewolnikami (przyznam, że dawniej, opierając się na cudzych analizach, też ulegałem tej narracji). Głęboka analiza tej kwestii prowadzi do wniosku całkowicie przeciwnego: powstanie państwa polskiego pozwoliło wyhamować ten proceder. Gdyby nie Mieszko i Piastowie prawdopodobnie oryginalna kultura słowiańska nie przetrwałaby w ani jednym kraju Europy. Państwo polskie pozwoliło ocalić Słowiańszczyznę.

Poza kreowaniem Mieszka na handlarza słowiańskimi niewolnikami, jako winnych tego procederu wskazuje się Wikingów oraz Żydów. Wikingowie – tak, ale nie należy ich utożsamiać z dzisiejszą Skandynawią, przede wszystkim chodziło o tych Wikingów, którzy podbili wschodnią Słowiańszczyznę, czyli Rusów (dawniejsze źródła, zwłaszcza arabskie rozróżniały Rusów od Słowian). Inwazja Wikingów na Paryż w 885 doprowadziła do uwolnienia tamtejszych niewolników. Żydzi – również tak, ale nie przez wrodzoną nienawiść do Słowian, w co mają skłonność wierzyć Słowianie ruskiej proveniencji. Żydzi byli wówczas niezwykle silnie związani ze światem islamu i chrześcijaństwa – i to w jego imieniu i na jego rzecz trudnili się Żydzi tym zajęciem, które było dla muzułmanów i chrześcijan niezwykle pożądane, ale dość kłopotliwe ze względu na zapisy świętych ksiąg.

Głównymi odpowiedzialnymi za handel Słowianami byli Rusowie i Germanie po stronie chrześcijańskiej podaży, oraz Umajjadzi i Aghlabidzi po stronie popytu muzułmańskiego.

Imperium Franków Karola Wielkiego, którego się dziś kreuje na „Ojca Europy”, wykuło się jako pośrednik obsługujący panów ówczesnego świata w słowiańskich niewolników. W państwie Franków niemieckich aż 23% prawa dotyczyło niewolnictwa, co świadczy o tym, jaką odgrywało rolę społeczną. W tych wczesnośredniowiecznych prawach germańskich nieobecna jest jeszcze nawet myśl chrześcijańska, zgodnie z którą niewolnik nie jest już tylko żywym narzędziem, jak pisał Arystoteles, ale człowiekiem. W prawie bawarskim czy salickim gwarancję za sprzedaż trefnego niewolnika regulowano razem z bydłem, końmi oraz innymi zwierzętami.

Jak o ruskich handlarzach podróżujących ze słowiańskimi niewolnikami pisał w 885 roku perski geograf Ibn Khordadbeh: podawali się za chrześcijan i płacili dzizję, czyli podatek będący wyrazem poddania wobec muzułmanów. W istocie bowiem ówczesny system handlu słowiańskimi niewolnikami wyłonił fenomen bardzo ścisłej współpracy chrześcijan i muzułmanów. Stereotyp walki tych dwóch wielkich religii jest późnym wytworem. Przez długi czas ściśle ze sobą te dwa światy współpracowały. A osią tej współpracy byli słowiańscy niewolnicy. Nie tylko zresztą słowiańscy. Handlowano wówczas także Murzynami i innymi poganami. W Europie jednak dominował handel Słowianami.

ISLAMSKO-CHRZEŚCIJAŃSKO-ŻYDOWSKI UKŁAD NIEWOLNICZY

Pisma święte chrześcijaństwa i islamu ograniczyły część źródeł dopływu niewolników. „Nowy testament” potępia handel niewolnikami, zaś „Koran” – niewolenie jeńców wojennych. A contrario: „Nowy testament” nie potępia niewolenia jeńców wojennych, „Koran” nie potępia handlu niewolnikami. I tutaj pojawiła się naturalna nisza dla Żydów. Jeśli ktoś już musi zajmować się handlem niewolnikami, to niechaj będą to mordercy

Zbawiciela! Prawo Mojżeszowe nie potępia handlu niewolnikami, o ile dotyczy on nieżydów.

Jak wiadomo Kościół przez całe wieki co pewien czas wydawał zakazy posiadania chrześcijańskich niewolników przez Żydów, lecz kwestia ta jest dziś zupełnie opacznie rozumiana. Nie było to w żaden sposób związane z potępieniem samego niewolnictwa, jak się to dziś sugeruje. Co więcej, nie było to nawet wyrazem sprzeciwu wobec handlu chrześcijańskimi niewolnikami przez Żydów! Wszak to przez sam Kościół Żydzi zostali wyznaczeni do zajmowania się tą profesją, którą trudnili się wprawdzie także i wcześniej, ale dopiero w świecie chrześcijańsko-islamskim Żydzi wyrosli na głównych handlarzy niewolników (od VII wieku, wcześniej dominowali Syryjczycy). W pewnym sensie dzięki temu przetrwali, jako odrębna grupa wyznaniowa. Mało kto uświadamia sobie fakt, że to w zasadzie Kościołowi Żydzi zawdzięczają swoje przetrwanie w świecie chrześcijańskim. Pod rządami Franków Żydzi byli skazani na wygnanie lub przymusową konwersję. Tymczasem papież Grzegorz Wielki (590-604), który ukształtował wczesnośredniowieczne prawo wobec Żydów, wziął Żydów pod ochronę, powstrzymując proces ich przymusowego nawracania i gwarantując im swobody religijne. I wynikało to z kształtującej się wówczas myśli, że Żyd w świecie chrześcijańskim jest potrzebny, by zajmował się tym, czego Pismo Święte zabrania chrześcijanom, a bez czego państwo nie bardzo może się obejść – na czele z handlem niewolnikami.

Wszystkie te obiektywne powody dla których Żydzi bywali nienawidzeni, wszystkie ich parszywe profesje, wynikały z tego rodzaju optyki wedle której Żydzi są potrzebni, by zajmować się dziedzinami niegodnymi. W pierwszych wiekach lichwiarz to niekoniecznie Żyd. W okresie upadku cesarstwa zachodniorzymskiego biskupem Clermont był św. Sydoniusz Apolinary, niewiele w nim było ze stereotypowego świętego, był natomiast rasowym arystokratą rzymskim (jak pisałem, cesarstwo zachodniorzymskie nie upadło, lecz przekształciło się w

kościół rzymski, arystokracja rzymska stała się arystokracją kościelną). I tenże Sydoniusz w 472 roku chwali Żydów, że „prowadzą uczciwe interesy” i jednocześnie besztuje chrześcijan za lichwiarstwo.

W roku 492 papież Gelazjusz I zezwolił Żydom na sprowadzanie niewolników z Galii do Italii, jeśli są oni poganami.[2] W ciągu kolejnego wieku Żydzi dominowali już w tego rodzaju handlu. Co więcej, handlowali także chrześcijańskimi niewolnikami. NT nie zakazuje tego.

Ta właśnie profesja żydowska stała się rychło przyczyną problemów kościelnych: Żydzi nie tylko handlowali niewolnikami, ale i zaczęli stawać się ich właścicielami, ci zaś zaczęli się ...konwertować z chrześcijaństwa na judaizm. Wyraźnie o tym problemie pisze w swoich listach papież Grzegorz Wielki, wskazując to jako przyczynę zakazów posiadania chrześcijańskich niewolników przez Żydów (Listy, IV, 21). Jak to możliwe? Otóż w świecie pogańskim opłacało się przyjąć chrześcijaństwo – zarówno dla niewolników jak i ich panów. Ale w świecie żydowskich właścicieli niewolników jeszcze bardziej opłaca się nawrócić na judaizm – jest on bowiem bardziej wolnościowy dla swoich. Prawo Mojżeszowe zakazuje sprzedaży żydowskiego niewolnika, który powinien być wyzwolony w roku szabatowym, przypadającym co siedem lat. Innymi słowy, niewolnik Żyd po sześciu latach służby staje się wolny. Tego rodzaju regulacji nie zawierało ani prawo chrześcijańskie ani prawo islamskie. Stąd tak chrześcijanie jak i muzułmanie zaczęli przeciwdziałać, by obsługujący ich żydowscy handlarze niewolników nie posiadali chrześcijan lub muzułmanów, ponieważ z dużą dozą prawdopodobieństwa powiększaliby oni szeregi żydowskie. Stąd też regulacje ograniczające lokalizacje synagog. W żadnym razie regulacje te jednak nie wynikały z chęci likwidacji religii żydowskiej. Po upadku Rzymu, papieże uznali, że Żydzi są potrzebni – w przeciwieństwie do pogan.

O co naprawdę chodziło w kościelnych zakazach posiadania

chrześcijańskich niewolników przez Żydów najlepiej pokazać na przykładzie nauczania Grzegorza Wielkiego.[3] W liście papieża do Fortunatusa, biskupa Neapolu, z kwietnia 596 roku, papież wyjaśnia zasady importu pogańskich niewolników przez Żydów: jeśli poganin dokona konwersji na chrześcijaństwo w ciągu trzech miesięcy od jego sprowadzenia, mimo to może być sprzedany chrześcijańskiemu panu, jeśli natomiast konwersja będzie miała miejsce po upływie trzech miesięcy – niewolnik taki musi być niezwłocznie uwolniony. W kolejnym liście, z lutego 599 roku, papież ustala zasady dotyczące żydowskiego handlu chrześcijańskimi niewolnikami zamawianymi przez urzędników państwowych: wszyscy chrześcijańscy niewolnicy mają być sprzedani wyłącznie dla urzędników lub chrześcijańskich panów w terminie 40 dni. Jeśli niewolnik zachoruje termin ulega wydłużeniu o czas choroby. Zasady te objęły także chrześcijańskich niewolników sprowadzonych przez Żydów w okresie ostatniego roku – powinni oni zostać sprzedani a nie wyzwoleni. Co dokładnie oznaczają te prawa? Była to liberalizacja praw cesarskich, które bezwzględnie zakazywały Żydom handlu niewolnikami chrześcijańskimi, pod karą śmierci. Można powiedzieć, że papież dostosował je do „Nowego testamentu” i były to regulacje w interesie Żydów: Żydzi mogą handlować chrześcijańskimi niewolnikami, nie mogą jedynie ich posiadać, bo wtedy – motywowani uwolnieniem – przejdą oni na judaizm, czyli będą straceni dla Kościoła. Niesprzedanie przez kilka tygodni zakupionych niewolników może wskazywać, że Żyd kupił niewolników nie dla dalszej odsprzedaży. Jednocześnie prawa te określały, że Żydzi mają de facto 90 dni na sprzedanie niewolnika pogańskiego (po tym okresie mógł się on łatwo uwolnić z niewoli – wystarczyło, że przeszedł na chrześcijaństwo; jeśli Żydzi sprzedadzą niewolnika w oznaczonym terminie, to jego ewentualna konwersja nie skutkuje już automatycznym uwolnieniem), a jedynie 40 dni na sprzedaż niewolnika chrześcijańskiego.

Można powiedzieć, że za handel słowiańskimi niewolnikami odpowiedzialni byli nade wszystko Frankowie, Rusowie oraz

islam. Kościół rzymski nie ponosi takiej odpowiedzialności. W świetle regulacji Kościoła rzymskiego, Żydzi mogli handlować chrześcijanami, a zatem nie musieli pozyskiwać coraz trudniej dostępnego pogańskiego niewolnika. Cesarstwo bizantyjskie zakazywało Żydom handlu chrześcijanami, czyli stymulowało popyt na niewolników pogańskich. Z drugiej strony islam nie zezwalał na handel muzułmańskimi niewolnikami. Żydzi mogliby (i zapewne to robili) sprzedawać tam niewolników chrześcijańskich, tyle że w świetle zakazów bizantyjskich i frankońskich była to działalność obarczona ryzykiem. W efekcie wytworzył się głównie popyt na niewolników pogańskich – ze środkowej Europy.

I to dlatego, jak można sądzić, większość środkowej Europy przeszła na chrześcijaństwo w obrządku bizantyjskim. Także polscy Słowianie. Wiemy z kronik, że odbyło się to pod wpływem szantażu zniewoleniem. W Żywocie Metodego jest zapis o tym, że w drugiej połowie IX wieku ochrzcił się książę Wiślan, któremu Metody przedstawił taką alternatywę: „Dobrze będzie dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej”. I dodatek: „Tak też się stało”. Wbrew temu co się czasami pisze, nie dotyczyło to bynajmniej tylko Wiślan, lecz całego obszaru Polski, pozostałości obrządku bizantyjskiego obecne są w Polsce aż po same zachodnie rubieże kraju.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1] <http://www.jassa.org/?p=4619>

[2]

<http://www.jewishencyclopedia.com/articles/13798-slave-trade>

[3]

http://digital.kenyon.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1017&context=classics_pubs